GŁOS NARODU

WTOREK

29. LIPCA 1919.

NR. 171. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Próby pokoju w r. 1917.

Oświadczenie Helffericha i Michaelisa.

Wiedeń. (P. A. T.) „N. Fr. Presse" donosi w telegramie z Berlina: „Kreutz Zeitung" zamieszcza oświadczenie byłego sekretarza stanu H e l f f e r i c h a, który polemizując z rewelacyami Erzbergera stwierdza:

1) **Dnia 31 grudnia 1917 roku, wysłał cesarz Karol znany list do ks. Parmy** z prośbą, aby wszedł w kontakt z Poincarem i Lloydem George, celem przygotowania akcyi pokojowej, oraz aby przy tej sposobności zawiadomił Poincarego, że on, to jest Habsburg, będzie wszelkiemi siłami i użyciem całego swego osobistego wpływu popierał u cesarza niemieckiego **uzasadnione pretensye Francyi do Alzacyi i Lotaryngii.**

2) W pierwszym tygodniu kwietnia udał się cesarz Karol, Zyta i hr. Czernin do niemieckiej kwatery głównej i przy tej sposobności uczynił pierwszą próbę, aby „zwycięskie" Niemcy skłonić do zrzeczenia się Alzacyi i Lotaryngii. Zabiegi te nie odniosły skutku, a przyczyniło się do tego i to, że **cesarz Karol popierał równocześnie desygnowanie arc. Karola Stefana na króla Polski.**

3) W dniu 14 lipca, czynił dwór wiedeński usiłowania, aby skłonić Niemcy do zrzeczenia się Alzacyi i Lotaryngii. Tym razem stało się to **na skutek sprawozdania hr. Czernina doręczonego Karolowi Habsburgowi.** Sprawozdanie to mające niejako odegrać rolę taranu, zostało przez kuryera cesarskiego przewiezione do niemieckiej kwatery głównej.

4) W osim dni później Erzberger, jak twierdza w Wiedniu, z polecenia kanclerza, zaś jak twierdzi Bethmann Hollweg i Wedel — bez polecenia kanclerza przybył do Wiednia i został przyjęty przez Karola, od którego otrzymał — o czem Erzberger przemilcza, owe sprawozdanie hr. Czernina. Mając to sprawozdanie w ręku, uprawiał Erzberger z wrodzoną sobie bezmyślnością i ruchliwością, politykę habsburską.

5) Hr. Czernin widział w Erzbergerze odpowiednią osobistość do przełamania oporu niemieckiego i skłonienia Niemiec do pokoju rezygnacyjnego. Czernin za pośrednictwem pewnego swego przyjaciela porozumiał się z Erzbergerem i zachęcił go do akcyi lipcowej. Dnia 6 lipca Erzberger w komisyi głównej sejmu rzeszy zaatakował kanclerza i spowodował przy pomocy socyalistów enuncyacyę pokojową Reichstagu, a w następstwie tego ogólne wrażenie, że Niemcy nie chcą już więcej walczyć i że są już bliskie rozkładu.

6) Skutek w zagranicy był ten, że **skłonność państw zachodnich do rokowań pokojowych zniknęła**, a skłonność ta przedtem istniała. Francuski prezydent ministrów oświadczył włoskiemu posłowi w Paryżu, że Francya jest bliską wyczerpania. Lloyd George przybył do Paryża i wyraził swe największe obawy z powodu zaostrzenia się stosunków aprowizacyjnych Anglii. Ze strony francuskiej szukano ponownego zetknięcia nie tylko z Austro-Węgrami, ale także szukano wypowiedzenia się z pewnym niemieckim dyplomatą. Pan Erzberger znajdzie na to dowody w archiwach ministerstwa spraw zagranicznych. Jak hr. Wedel podaje, mieli właśnie Lloyd George i Ribot zamiar pojechania do Rzymu, aby tam mówić na temat rokowań pokojowych. Wówczas to przyszła bomba erzbergerowska w komisyi głównej, przyszło jeszcze więcej, przyszła zbrodnicza niedyskrecya Erzbergera. **Sprawozdanie hr. Czernina trafiło do Paryża i tam uznano je za dowód carskiego upadku Niemiec.** Erzberger zniszczył jedyną poważną możliwość pokojową.

7) Dnia 30 sierpnia monachijski nuncyusz przesłał kanclerzowi odpis telegramu, który rząd angielski wystosował do swego posła przy watykanie. Erzberger przedstawia to, jakoby ten telegram, **którego** tekstu nie podaje, był krokiem pokojowym z inicyatywy rządu angielskiego. Zapytuje Erzbergera czy ten telegram rządu brytyjskiego przy Watykanie nie był poprostu tylko przyjęciem do wiadomości noty papieskiej pokojowej.

Helfferich kończy swoje wywody: Była jedyna możliwość pokojowa w czasie wojny, **t. j. w lecie 1917, a tę możliwość Erzberger zniszczył.**

„Neue Fr. Presse" podaje dalej oświadczenie byłego niemieckiego kanclerza M i c h a e l i s a w sprawie macek pokojowych Anglii i w sprawie rewelacyi Erzbergera. Michaelis powiada, że cesarz Wilhelm odbył w tej sprawie radę koronną, której rezultat w ten sposób sam streścił:

Aneksya Belgii jest niebezpieczną. Belgia mogłaby być ponownie odbudowaną. Wybrzeże flandryjskie, jest ważne, a Zeebruegge nie powinno dostać się w ręce Anglii. Atoli wybrzeże belgijskie samo nie da się utrzymać, musianoby przeprowadzić **najściślejsze gospodarcze przyłączenie Belgii do Niemiec.** Belgia sama ma w tem największy interes.

Co dotyczy dalszego traktowania macek pokojowych Anglii ustalił Michaelis z Kühlmannem, że **pewna osobistość odpowiedzialna miałaby sądować Anglię, czy istotnie po jej stronie jest wola pokoju,** albowiem pismo nuncyusza papieskiego nie dawało w tym kierunku dostatecznego dowodu i zachodziło niebezpieczeństwo, że chciano skłonić Niemcy do **ustępliwego oświadczenia, nie wyrzekając się własnego stanowiska opornego.** Wybrano neutralnego dyplomatę, który wydawał się najbardziej odpowiednim do wypełniania tej misyi.

Warunkiem takich rokowań miałoby być: 1) że granice niemieckie pozostaną nienaruszone; 2) kolonie niemieckie będą Niemcom zwrócone: 3) nie będzie żadnego odszkodowania; 4) zaniecha się wszelkiej wojny gospodarczej.

Tylko przy bezwzględnej poufności mogła ta sprawa wydać rezultat. Droga przez kuryera papieskiego nie przedstawiała tej pewności, ponieważ Erzberger jeszcze przed Michaelisem był powiadomiony o piśmie nuncyusza papieskiego. Niedyskrecyi należało przeszkodzić, gdyż mieściła ona w sobie największe niebezpieczeństwo. Rada koronna nie uszła uwagi ścierających się stronnictw w państwach wojujących. Zajęły się one tą sprawą i skutek był ten, że **reprezentant rządu angielskiego zaprzeczył publicznie, jakoby ze strony rządu angielskiego zostały uczynione propozycye pokojowe.** Michaelis kończy swe oświadczenie, że akcya **pokojowa** dlatego się nie udała, ponieważ przeciwnicy nie chcieli tego.

Sensacyjne rewelacye hr. Czernina.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" **podaje za „Frankfurter Ztg." ustępy z memoryału hr. Czernina, przedłożonego w lecie 1917 cesarzowi Karolowi. Czernin stwierdza na wstępie, że wojskowa siła Austro-Węgier ma się ku końcowi i że późnym latem lub jesienią musi być za wszelką cenę uczyniony koniec. Rokowania pokojowe muszą się rozpocząć w chwili, gdy nieprzyjaciele sobie jeszcze nie uprzytomnią, że siły nasze słabną.** Czernin podkreśla z naciskiem **niebezpieczeństwo rewolucyi grożące Europie.** Pięciu monarchów zostało w tej wojnie zdetronizowanych a frapująca łatwość, z jaką najsilniejsze w świecie monarchie runęły, daje dużo do myślenia. Wojna obecna zainaugurowała nową erę w historyi powszechnej. Mąż stanu, który nie jest ani ślepy, ani głuchy, musi uznać, że rozpacz **ludności z dniem każdym rośnie.** Struna jest tak przeciągnięta, że może lada dzień się urwać.

Czernin wywodzi dalej, że położenie w Niemczech podobne jest jak w Austryi. **berlińskie koła wojskowe oddają się jednak złudzeniu.** Jeżeli Niemcy zaryzykują jeszcze jedną kampanię zimową, wówczas nastąpi wewnątrz państwa zmiana, która ze stanowiska dynastycznego jest gorsza niż kiepski pokój. Jeżeli monarchowie państw centralnych nie będą w stanie w najbliższych miesiącach zawrzeć pokoju, wówczas **uczynią to ludy ponad ich głowami, a fala rewolucyi wszystko zmiecie.**

Czernin przypomina, że dwa lata temu, przepowiedział wojnę z Rumunią. Wypowiedzenie wojny ze strony Ameryki pogorszyło znacznie sytuacyę państw centralnych. Nadzieje Niemiec co do walki łodziami podwodnemi nazywa Czernin **zbrodniczemi.** Austro-Węgry przyłączyły się do tej walki nie dlatego, że dały się przekonać argumentami Niemiec, lecz dlatego, ponieważ chciały wytrwać w braterstwie broni i ponieważ nabrały przekonania, że Niemcy nie dadzą się odwieść z tej drogi. Nic nie jest bardziej niebezpiecznem, jak **nie chcieć słyszeć prawdy i oddawać się utopiom,** po których nastąpić musi prędzej czy później straszliwe przebudzenie.

Wasza Cesarska Mość, mówi Czernin, **odrzucił kilkakrotnie propozycye nieprzyjaciół odłączenia nas od naszego sprzymierzeńca,** ponieważ Wasza Cesarska Mość nie jest zdolny do żadnego czynu haniebnego. Równocześnie jednak poleciła mi Wasza Cesarska Mość oświadczyć niemieckim mężom stanu, że jesteśmy u schyłku naszych sił i że Niemcy dalej jak do późnego lata nie będą mogły na nas więcej liczyć. Rozkaz ten spełniłem. Możemy jeszcze parę tygodni czasu próbować rozmówić się z Paryżem i Petersburgiem. Jeżeli to się nie uda, wówczas będziemy musieli zawczasu wygrać swoją ostatnią kartę i **uczynić ostateczną propozycyę,** o której dawniej wspominałem. Wasza Cesarska Mość jest Bogu i swoim ludom winna wszystko spróbować, aby przeszkodzić katastrofie pogromu monarchii. Przed Bogiem i swoimi ludami ma Wasza Cesarska Mość święty obowiązek bronić zasady dynastycznej i swojej korony aż do ostatniego tchu.

Wyjaśnienia Ludendorffa.

Berlin. P. A. T. W sprawie rewelacyi Erzbergera na zgromadzeniu narodowem, otrzymuje „Berliner Zeitung am Mittag" z naczelnej komendy armii następujące oświadczenie generała Ludendorffa: Pismo nuncyusza Paccellego i odpowiedź Michaelisa, którą dzisiejsza prasa poranna ogłasza, doszły do wiadomości generała Ludendorffa dziś rano. O obu tych pismach jenerał Ludendorff przedtem nie słyszał. Wprawdzie pod koniec sierpnia 1917 r. a następnie z początkiem września podano do wiadomości naczelnemu dowództwu, że Anglia stara się o nawiązanie kontaktu. Niezależnie od tego doniesiono z początkiem sierpnia generałowi, że Anglia pragnie jasnej deklaracyi Niemiec w sprawie Belgii. Generał Ludendorff sądzi, że w obu wypadkach idzie o tę samą sprawę. Oświadczył on, że zgadza się na oświadczenie w sprawie Belgii. Na skutek tego odbył się cały szereg konferencyi w sprawie belgijskiej, a między innemi także Rada koronna w dniu 11 września. W ciągu konferencyi osiągnięto porozumienie odnośnie do formuły w sprawie Belgii. W kilka dni później kanclerz rzeszy w rozmowie z swoim następcą dr. Helfferichem i sekretarzem stanu Kuehlmannem zaproponował, aby przygotować opinię publiczną w kraju i na froncie na zmianę w zapatrywaniach, jakie rząd ogłosił w sprawie Belgii. Sekretarz państwa Kuehlmann z niewiadomych powodów wyraził się przeciw takiej enuncyacyi. Generał Ludendorff prosił w owym czasie Michaelisa, aby zrezygnował z tak zwanej zbiórki wojennej, aby nie utrudnić przez to możliwych rokowań. W dniu 10 września pułk. Hoeften, który był również poinformowany o kroku nuncyusza Paccellego, rozmawiał z sekretarzem stanu Kuehlmannem i prosił go o wydanie oficyalnego oświadczenia w sprawie Polski. Kuehlmann prośbę to odrzucił. Pułkownik Hoeften złożył o tem raport naczelnemu dowództwu. Generał Ludendorff zapytał następnie kanclerza rzeszy i sekretarza stanu Kuehlmanna, co się stało właściwie z angielską prośbą nawiązania kontaktu, lecz na to pytanie otrzymał wymijającą odpowiedź.

Wrażenie rewelacyi Erzbergera.

Kraków. Radio. P. A. T. z Nauen: **Rewelacye p. Erzbergera** wywołują u niemieckiej ludności **głębokie wrażenie, gdyż dowodzą na podstawie** niezaprzeczalnych wyjaśnień, jak kanclerze oryentowani politycznie na prawo, **zepsuli możliwość prawdziwego** pokoju porozumiewawczego. Ponieważ Erzberger przemawiał za zgodą swego stronnictwa, należy uważać wszelki **związek między konserwatystami a centrum za** zerwany wskutek rewelacyi o nacyonalistycznych knowaniach. Sternictwo centrum zupełnie jest wolne od podejrzenia, jakoby bawiło się potajemnie jeszcze monarchistyczną myślą. — Wdrożony rozdział umysłów postępuje niepowstrzymanie. Odosobnienie niemieckich narodów nie da się niczem zakryć. **Dzień ten pogrzebuje nadzieję możliwości powrotu do starego systemu** i oznacza zabezpieczenie na przyszłość niemieckiej republiki. Na szerokich masach nieniemieckiego narodu czynią zajścia te wrażenie niespodzianych rewelacyi o historycznem oszustwie, którego ofiarą padł naród **wskutek politycznego kierownictwa.** „Vorwaerts" żąda, aby ekskanclerza Michaelisa postawiono przed trybunał państwowy z powodu zbrodniczego traktowania angielskiego kroku pokojowego, o którym się dopiero teraz dowiedziano.

Warszawa. P. A. T. Radio z Nauen z dnia 27 lipca. Oskar Mueller, współpracownik „Deutsche Allgemeine Ztg." w artykule: „Dlaczego zmuszeni byliśmy udać się do Wersalu" po raz pierwszy donosi o nocie, którą nuncyusz w Monachium Paccelli przesłał był dnia 30 sierpnia 1917 roku do kanclerza państwa Michaelisa. Paccelli donosi w tej nocie, że rząd angielski za zgodą rządu francuskiego wysłał telegram do Watykanu. Wierna kopia tego telegramu przesłana została przez kardynała Gasparyego do Michaelisa a **rządy francuski i angielski wyraziły życzenie poznania propozycyi Niemiec w kwestyi opróżnienia i odbudowy Belgii.** Ambasador angielski przy Watykanie wyraził życzenie otrzymania odpowiedzi niemieckiej na te depesze i to za **interwencyą dyplomacyi papieża.** W artykule tym wykazuje Mueller, że pokojowa rezolucya Reichstagu z roku 1917 zaproponowana przez Erzbergera miała zawierać deklaracye w sprawie Belgii, lecz **rezolucya ta wywołała opozycyę ze strony nacyonalistów.** Większość Reichstagu była już wówczas przekonana, że Niemcy dalszą wojną nie uzyskają lepszego pokoju, lecz raczej osiągną go drogą ściślej deklaracyi w sprawach, które tak niepokoiły ententę. Przedstawiciele konserwatystów stronnictwa wojskowego i kół przemysłu, uniemożliwili Michaelisowi kroki pokojowe.

Jeszcze jedna próba.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Omawiając dyskusyę w niemieckiem zgromadzeniu narodowem, oświadcza „Muenchester Post": Była jeszcze jedna nieznana sposobność do zawarcia pokoju pomyślnego, którą jednak zaniedbano. Jakież wzburzenie zapanowałoby w zgromadzeniu narodowem, gdyby się dowiedziało, że **w styczniu 1918** poważni ludzi uczynili próbę, podobną do tej, którą przedsięwzięła stolica świata, próbę nie ostatnią, aby skłonić Niemcy do pojednawczych propozycyi. **Jednakże te usiłowania rozbiły się o moral insanity niemieckiego politycznego i dyplomatycznego systemu,** podobnie, jak rozbiły się usiłowania Benedykta XV. Pewien wirtemberski poseł zaprzyjaźniony z byłym kanclerzem Payerem zna tę sprawę dokładnie. Czy nie zechciałby on przemówić?

Wielkie niepokoje w Ameryce.

Berlin. P. A. T. Jak podaje „Lokal Anz." z N. Jorku, **nad miastem zawieszono stan oblężenia.**

Wedle „Chicago Tribune" także **w wielu częściach wschodnich okręgów,** zawieszono stan **oblężenia.** W N. Jorku tysiące żołnierzy i marynarzy przeciągały ulicami i **demonstrowały.** Rząd postanowił wydać **ostre zarządzenia dla** zapewnienia porządku i spokoju.

Marsz na Mińsk.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 lipca:

Front litewsko białoruski: Ataki nieprzyjaciela na przeprawę przez rzekę Rybczankę, koło wsi Słobodź i na naszą linię Kurzeniec—Kasuta, odparto. Wzięto przytem kilkuset jeńców. Na południe od drogi kolejowej Krasne—Mińsk usadowiły się nasze oddziały na linii Suporosna—Słobódki—Dudki Raków—Dubrowa. Do opuszczonego przez Niemców Augustowa wkroczyły wczoraj nasze wojska.

Front poleski: Ponowne ataki bolszewickie na Turow odparto.

Front galicyjsko wołyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen.: **Haller** pułk.

Rokowania polsko-czeskie.

W sobotę rokowania polsko-czeskie weszły o tyle w nowe stadyum, iż wybrano k o m i s y ę złożoną z 4 członków (z Polaków pp. G r a b s k i i O s i e c k i, z Czechów pp. U d r ż a l i S t e p a n e k), która ma ustalić substrat do dalszych rokowań.

O rokowania niemiecko-polskie.

Wiedeń. P. A. T. **Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża na podstawie Ag. Hav. pod datą 26 lipca: Rada najwyższa ustaliła tekst noty z odpowiedzią na** pismo Niemiec, domagające się wdrożenia rokowań między zastępcami Niemiec i Polski co do obszarów, **które** w myśl traktatu mają być odstąpione Polsce. Dalej zajmowała się Rada sprawą nominacyi komisarzy państw sojuszniczych dla Prus wschodnich.

Ukraińcy protestują.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" podaje, że dnia 22, 23 i 24 b. m. obradowała w Wiedniu komisya rady narodowej zachodnio-ukraińskiej republiki pod przewodnictwem Dr. Eugeniusza Lewickiego i dr. Okuniewskiego. Tematem obrad była sprawa zachodniej Galicyi. Postanowiono zwrócić się do najwyższej rady koalicyjnej w Paryżu z **protestem** przeciwko temu, że polskie władze okupacyjne zmuszają ukraińskich urzędników i funkcyonaryuszy we wschodniej Galicyi pod groźbą natychmiastowego wydalenia do **złożenia przysięgi na państwo polskie.** Komitet żąda, aby koalicya wysłała do wschodniej Galicyi ze względu na terorystyczne rządy Polaków objektywną komisyę śledczą.

Węgrzy odrzuceni za Cisę.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi na podstawie węgierskiego biura korespondencyjnego: Komenda armii węgierskiej donosi pod datą dnia 26 lipca: Aby powstrzymać nasze zwycięzko walczące wojska, Rumunii w ostatnich dniach ściągnęli z wszystkich stron Rumunii wszystkie swe rezerwy nad Cisę. **Celem uniknięcia starcia z wielokrotną przewagą, cofnęliśmy nasze wojska poza Cisę.** Trzymany przyczółek mostowy Szolnok i linię Cisy. Odwrót wojsk odbywa się w największym porządku bez strat w ludziach i materyale.

Czesi naruszając zawieszenie broni, zajęli małymi oddziałami szereg miejscowości na terytoryum neutralnem.

Czesi napadają na Węgrów.

Kraków. Radio. P. A. T. z Budapesztu: Naczelny komendant węgierskiej armii bolszewickiej wystosował następujący telegram do dowódcy armii czecho-słowackiej generała Pelle w Pradze: Mam zaszczyt donieść panu, że żandarmi czescy kilkakrotnie wkroczyli na terytoryum pozostawione Węgrom w komitatach Gosoemor i Berset w szczególności w Sajeszenkirsly i Banreve, przeprawiając się przez potoki służące za linię demarkacyjną, kilku członków pewnej misyi zagranicznej przybyło w samochodach do Putnok i mogło się przekonać o zajściu. Sprzeciwia się to naszym umowom i stanowi jaskrawe naruszenie tych umów. Protestuję przeciw tym faktom, proszę by pan zechciał wydać rozkaz wszystkim organom powołanym do strzeżenia zobowiązań płynących z umowy.

Ultimatum koalicyi do Węgier.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: **Deklaracya rządów sprzymierzonych i zsojuszonych do** rządu węgierskiego brzmi: Sojusznicy pragnęliby bardzo zawrzeć pokój z narodem węgierskim, aby w ten sposób kres położyć temu stanowi rzeczy, który uniemożliwia odrodzenie ekonomiczne Europy centralnej i stanowi przeszkodę w wyżywieniu ludności. **Rzeczą jest wprost niemożliwą dokonać tego dzieła, jak długo nie ma na Węgrzech rządu, któryby był przedstawicielem narodu i co do litery i ducha wykonywał zobowiązania, jakich się podjął wobec** rządów sojuszników. **Rząd Beli Kuhna nie odpowiada pod tym względem tym warunkom. Rząd** ten nie tylko nie spełnił traktatu zawieszenia broni, podpisanego przez Węgry, lecz zaatakował jedno ze sprzymierzonych mocarstw. **Jest obowiązkiem rządów sojuszniczych chwycić się na własną odpowiedzialność zarządzeń, jakich domaga się ten szczególny stan rzeczy. Jeżeli żywność ma przyjść z zagranicy, jeżeli blokada ma być zniesiona, jeżeli zapoczątkowane ma być dzieło odrodzenia ekonomicznego, jeżeli ustalony ma być pokój, to stać się to może jedynie przy współdziałaniu rządu, reprezentującego naród węgierski,** lecz nie rządu, którego powaga zasadza się na terorze. Mocarstwa sprzymierzone uważają za wskazane dodać, że wszelka obecna terytoryalna okupacya Węgier, tak jak ją wytknęła konferencya pokojowa, ustanie z chwilą, kiedy naczelny wódz sojuszników uzna, że warunki zawieszenia broni zostały w sposób zadowalający wypełnione.

Obrady konferencyi pokojowej.

Kraków. Radio. P. A. T. Z Lugdunu: Najwyższa rada sojusznicza odbyła posiedzenie w sobotę rano. Zajmowała się ona położeniem wytworzonem ofenzywą węgierskich bolszewików przeciw Rumunii, zbadała też sprawę stosunków handlowych między Rosyą a innymi narodami. Popołudniu odbyła najwyższa rada drugie posiedzenie. W ministerstwie kolonii zebrała się komisya zajmująca się nadzorem ustanowionym nad sprzedażą napojów wyskokowych. Popołudniu odbywała dalsze narady komisya dla spraw **polskich w sprawie zarządu Galicyi wschodniej.** O godz. 6 i pół zeszła się komisya dla spraw bałtyckich celem zbadania położenia wytworzonego przez prowokujące kroki generała v. der Gold w Kurlandyi i Inflantach.

Zmiany traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi w telegramie z Saint Germain: „Chicago Tribune" dowiaduje się z kół konferencyi, że państwa koalicyjne prawdopodobnie nie będą czyniły zarzutu przeciw **ewentualnym zmianom traktatu pokojowego,** żądanym **przez Amerykę.** Francya jest w zupełności zadowoloną przez t. zw. traktat ochronny i **nie będzie toczyła walki w obronie związku ludów. Małe** narody będą się musiały zadowolić, jeżeli związek ludów będzie pewnego rodzaju wyższym trybunałem haskim. Co najwyżej należy oczekiwać **protestu Japonii** ze względu na zmianę klauzuli dotyczącej Szantungu.

Spór o Szantung.

Wersal. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi: Specyalny sprawozdawca „Echo de Paris" z Waszyngtonu donosi, że **Wilson wezwał Japonię, ażeby dała publiczne przyrzeczenie co do oddania Szantungu.** Dotychczas Wilson nie otrzymał odpowiedzi.

SPRAWY BAŁKAŃSKIE NA KONFERENCYI POKOJOWEJ.

St. Germain. P. A. T. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: „Times" donoszą, że

rząd angielski postanowił odrzucić żądania Grecyi co do odstąpienia wyspy Cypr.

Wersal. P. A. T. Wiedeński biuro koresp. donosi: „L'Intransigeant“ donosi: Koalicya zażąda od Bułgaryi 3 miliardy franków odszkodowania.

St. Germain. P. A. T. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Czarnogórski rząd zaprotestował oficyalnie na konferencyi pokojowej przeciw temu, że pokój z Austryą jest traktatem bez powołania delegatów Czarnogóry. Rząd czarnogórski zastrzega sobie postawić swoje żądania dodatkowe.

ROKOWANIA Z BUŁGARYĄ.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu z dnia 26 lipca: Członkowie delegacyi bułgarskiej wezwani do Paryża dla wysłuchania warunków pokojowych, przybyli w sobotę rano na dworzec lyoński. Przywitał ich pułkownik Henry, poczem członkowie delegacyi automobilami udali się do „zamku madryckiego“ w Neuilly.

PALESTYNA POD OPIEKĄ AMERYKI.

Wiedeń. P. A. T. Wied. biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Z Damaszku donoszą: Delegaci z Palestyny i Libanu uchwalili na ostatniem zebraniu w Damaszku oddanie mandatu nad tymi obszarami Stanom Zjednoczonym.

NOWE NOTY NIEMIECKIE.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: Rada sojuszników otrzymała w piątek dwie noty niemieckie. Jedna z nich dotyczy majątków niemieckich w krajach sojuszników, druga zaś odnosi się do okupacyi przez armie sojuszników tych obszarów, na których ma się odbyć plebiscyt. W tej ostatniej sprawie zapytują Niemcy, w jaki sposób dokona się instalacya wojsk sprzymierzonych.

MISYA FRANCUSKA W KAMIEŃCU PODOLSKIM.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: Donoszą z Wiednia, że misya francuska przybyła dnia 27 lipca do Kamieńca Podolskiego.

GOSPODARCZE POŁOŻENIE ANGLII.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Amsterdamu: Asquith w mowie wygłoszonej w Plymonth powiedział, że położenie gospodarcze Anglii jest poważne. Długi angielskie w czasie wojny wzrosły 12 razy. W najbliższych latach będą musiały być pokryte wydatki w sumie 800 milionów funtów szterlingów.

STRAJKI W NIEMCZECH.

Warszawa. (P. A. T.) Radio z Nauen, dnia 26 lipca: Donoszą, że fabryki Siemensa wydaliły 10.000 robotników. W innych fabrykach tejże branży zastrejkowało 20—30.000 robotników. Doniesienia o powodach są sprzeczne. Wedle jednych informacyi przyczyną strejku było wydalenie kilku robotników za zerwanie plakatu administracyi wzywającego do podjęcia pracy. Wedle innych inforamcyi robotnicy zaprotestowali przeciwko wydaleniu swoich towarzyszy, bierną rezystencyą, co spowodowało masowe wydalenia. Na zgromadzeniu robotników większość oświadczyła się za strejkiem. Propozycye odroczenia strejku aż do chwili, gdy znany będzie rezultat rokowań podjętych z zarządem fabryki odrzucone, a to ze względu na to, że zarząd odmówił przyjęcia z powrotem wydalonych robotników.

NOWY PREZYDENT FINLANDYI.

Kopenhaga. P. A. T. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: „Politiken podaje z Helsingforsu, że sejm finlandzki wybrał wczoraj profesora Stahlberga 143 głosami przeciw 50 prezydentem Finlandyi. 30 głosów padło na Mannerheima.

KRONIKA.

Z miasta.

POWRÓT DZIECI Z KOLONII W KOCHANOWIE. We wtorek 29 b. m. o godz. 5 po południu wraca 110 dzieci z Kochanowa. Rodzice zechcą przybyć po dziatwę na dworzec kolejowy.

Odjazd drugiej grupy dzieci do Kochanowa nastąpi w piątek dnia 1 sierpnia b. r. o godz. 5 po południu. Punkt zborny w szkole przy placu św. Ducha o godz. 4 po południu.

CUKIER. Biuro prasowe krakowskiej sekcyi ministerstwa aprowizacyi ogłasza: Sklepy rejonowe zgłaszać się mają po karty poboru na cukier w delegaturze ministerstwa aprowizacyi we wtorek dnia 29 bm. między godziną 9 a 1 w południe z książkami na pobór cukru. Sprzedaż cukru konsumentom za pierwszą połowę czerwca rozpocznie się we czwartek 31 bm.

PRZYDZIAŁ CHLEBA KONSUMOM. Członkowie stowarzyszeń spożywczych wchodzących w skład „Związku polskich stowarzyszeń spożywczych w Krakowie“ mogą od 3 sierpnia br. pobierać chleb na legitymacye do poboru mąki, chleba i t. d. w dowolnie wybranej, jednej ze składnic następujących do rzeczonego Związku należących stowarzyszeń:

1. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli, ul. Garncarska L. 7. — 2. Spółka spożywcza „Życie“, ul. Basztowa L. 8. — 3. Składnica spożywcza nauczycielstwa ludowego, ul. Szpitalna L. 17. — 4. Wzajemna pomoc katolickiego Związku Polek, ul. Szczepańska L. 11. — 5. Spółka spożywcza Koła matek T. S. L. ul. św. Tomasza L. 14. — 6. Sklep spożywczy Tow. wzaj. pomocy Służby miejskiej, ul. Zwierzyniecka L. 20. — 7. Konsum Syndykatu dziennikarzy, ul. Gołębia L. 2. — 8. Składnica towarowa kat. właścicieli realności Półwsia i Zwierzyńca, ul. Tadeusza Kościuszki (stara ochronka). — 9. Kat. Składnica towarowa Nowa Wieś, ul. Królewska L. 53. — 10. Spółka spożywcza podgórskiego Koła Polek, Podgórze, Magistrat (w podworcu). — 11. Składnica towarowa kat. właścicieli realności, Dębniki, ul. Madalińskiego. — 12. Składnica towarowa Dz. XVII. i XVIII. ul. Mazowiecka. — 13. Związek gospodarczo-spożywczy „Zgoda“ Zakrzówek, ul. Dworska L. 1. — 14. Chrześciański konsum Dz. VII. i VIII. (przy kościele Bożego Ciała).

Zamiar poboru chleba w jednej z powyższych składnic, wraz z jej oznaczeniem, należy zgłaszać bezzwłocznie, a najpóźniej do czwartku 30 b. m. w zarządzie tego stowarzyszenia spożywczego, do którego się należy.

Członkowie konsumu Syndykatu dziennikarzy winni do 1 sierpnia odebrać w konsumie odcinki tam pozostawione i do 3 sierpnia b. r. wymienić legitymacye na żółte.

SYNDYKAT HANDLOWY KUPCÓW POLSKICH, obejmujący kupiectwo polskie całej Małopolski, zawiązał się w ubiegłym miesiącu pod egidą Kongregacyi kupieckiej miasta Krakowa. Celem syndykatu jest zakupno z najlepszych źródeł, a z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa, towarów importowanych z zagranicy do państwa polskiego i rozdział tych towarów między stowarzyszonych. Dotychczas obejmuje syndykat 80 pierwszorzędnych firm kupieckich — po Przemyśl.

Rada Nadzorcza składa się z pp. dr. Wł. Niecia jako prezesa, Al. Adelmana jako wiceprezesa, oraz członków: M. Jaworznickiego, Jul. Grossego, dr. L. Macharskiego, J. Rudnickiego, Z. Skalskiego, Z. Lankosza, St. [illegible], J. Wilczyńskiego, G. Reima, Stefana Porębskiego, Fr. Rajala z Krakowa, Jul. Szancera z Przemyśla i K. Rogowskiego z Rzeszowa.

Naczelnym dyrektorem zamianowany został p. Jan Kwiatkowski, drugim p. Antoni Zeltt.

Z Polski i ze świata.

ZDEWASTOWANIE ZAMKU W PODHORCACH. „Gazeta wieczorna“ otrzymała następujące informacye od swego korespondenta wojennego: Pamiątkowy, jedyny w Polsce zamek podhorecki, o tak bogatych zbiorach, zachowanych od czasów króla Sobieskiego, został ponownie zniszczony. Już podczas pierwszej inwazyi ukraińskiej zamek uległ częściowej dewastacyi. Obecnie dzicz ukraińska dokonała reszty swego barbarzyńskiego dzieła. Wskutek wyjazdu burgrabiego zamek pozostał na opiece Polaków podhoreckich, którzy nie mogli jednakowoż oprzeć się przemocy wandalów. Ukraińcy przemocą wdzierali się do zamku, hulając w nim, jak Hunnowie. Sale uległy kompletnej ruinie. Obrazy połamano i powycinano z ram. Z drogocennych krzeseł zdarto skórę, jak również wszelką wartościową materyę.

Słynna sala zwierciadlana została kompletnie zdemolowana. Weneckie lustra z składanych zwierciadeł rozbili Ukraińcy na kawałki, nie oszczędzając nawet złoconych ram. Szczególnie pastwili się Ukraińcy nad portretami hetmanów, krając ich nożami i kłując bagnetami. Portret hetmana Rzewuskiego, pocięli na wskroś nożami, oczy wykłuli. Chcieli zabrać Ukraińcy ze sobą portret swego „heroja“ Bohdana Chmielnickiego, uratowano go jednak przed kradzieżą. Biblioteka zamkowa zawierająca bardzo drogocenne rękopisy i kopie uniwersałów królewskich, uratowaną została jedynie dzięki zapobiegliwości paru czujnych i energicznych Polaków. Obecnie zamek podhorecki przedstawia obraz ruiny. Do dawnej swej świetności nic powróci zdaje się nigdy.

OBERWANIE SIĘ CHMURY W GORLICKIEM. Z Gorlic donoszą, że w dniu 22 szalała tam w powiecie burza z tak straszną ulewą, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Dolna część miasta zmieniła się w mgnieniu oka w jezioro.

Masy wód, spływające z gór, runęły na domy, zalewając je do wysokości 1 i pół metra i porywając ze sobą sprzęty. Ludność chroniła się na dachach domostw, wyrębując siekierami przejścia przez sufity. Akcyą ratunkową, utrudnioną brakiem łodzi, kierował starosta Strzelbicki. Obyło się bez ofiar w ludziach, jednak w powiecie zginęło 3 osoby od uderzenia piorunu.

Szkoda materyalna olbrzymia: zniszczone domy, uniesione wodą ziemniaki i zbiory żywności, most do parku miejskiego zerwany. Tor na przestrzeni 4 km. między Zagórzanami a Stróżami uszkodzony.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE SANOCKIEJ. Wlokący się od siedmiu tygodni strajk w fabryce wagonów w Sanoku zakończył się przyznaniem robotników 50% podwyżki. — Zwiększy to wydatki fabryki o milion koron rocznie.

Z DZIEJÓW GIMNAZYUM IV. WE LWOWIE. Sprawozdania Dyrekcyi szkół lwowskich za ostatni rok szkolny stanowić mogą cenny materyał dla historyków walk naszych o odzyskanie Galicyi wschodniej, a przedewszystkiem Lwowa.

Ze sprawozdania gimn. IV. dowiadujemy się, że:

Klasa VIII. tego gimnazyum przestała istnieć; wychowańcy jej Polacy znaleźli się w szeregach armii polskiej, gdzie obok nich walczyli koledzy z klas niższych, a drugoklasiści pełnili odpowiedzialne funkcye ordynansów, kuryerów i wartowników. Ogółem 122 uczniów IV. gimnazyum znalazło się wśród obrońców Ojczyzny, czterech z nich padło na placach boju w ogrodzie Kościuszki (Pojezuickim), na Wólce i na Bodnarówce; dwu malców zabiły granaty, padające obficie na Nowy Świat. Obok uczniów zgłosiło się do armii polskiej grono profesorów gimnazyum IV., a wszystko to zapisała na wieczną rzeczy pamiątkę kronika zakładu, by w dalekie lata świadczyło o uczuciach, rozsadzających pierś polską.

Sprawozdanie notuje też inny fakt wielce znamienny i charakterystyczny: oto gdy młodzież polska, zaskoczona wypadkami 1 listopada, chwyciła za broń, uczniowie wyznania mojżeszowego odpłynęli do szkół żydowskich, „założonych w czasie, gdy niepewność stosunków wskazywała pewnej grupie polityków opuszczenie polskich uczelni, w których dotąd uczniowie, mojżeszowego wyznania korzystali z nauki i opieki pedagogicznej na równi z młodzieżą polską“.

RYCERSKA ODEZWA. „Gazeta Gdańska“ w dodatku swym, wydawanym w języku niemieckim, ogłasza odezwę podkomisarza Naczelnej Rady Ludowej dr. Wybickiego Józefa, która kończy się słowami:

„Jesteśmy narodem o wysokiej kulturze i kulturę tę obecnie okażemy. Będziemy strzedz, aby nikt nie załatwiał na własną rękę porachunków z ciemiężycielami. Naszem stanowiskiem zmusimy naszych dotychczasowych przeciwników do szacunku. Do czasu objęcia urzędowania przez nasze władze wstrzymywać się będziemy nawet od wszelkich głośniejszych i ostentacyjnych objawów radości. Uchodzących Niemców nie będziemy drażnili; nie ze strachu przed nimi, lecz jedynie z chrześcijańskiego współczucia. Być może, że Niemcy nie będą umieli tego ocenić. Mimo to, nie będziemy na to zważali, naród, który był zawsze rycerskim, jest takim i pozostanie nim. Wywieranie zemsty na pobitym wrogu, nie jest rzeczą rycerską, lecz zbójecką“.

ROK TWIERDZY ZA OBRAZĘ SEJMU. Warszawski sąd okręgowy skazał Wacława Sobonia, redaktora dwutygodnika „Robotnik miejski“, na rok twierdzy, za artykuł, mający na celu skompromitowanie Sejmu w oczach nieuświadomionych i bezkrytycznych warstw społeczeństwa, co sąd uznał za świadome, zuchwałe nieposzanowanie władzy najwyższej, jaką jest Sejm. Autor artykułu, po złośliwej charakterystyce Sejmu doszedł do konkluzyi, że „ani od tego, ani od innego Sejmu niczego spodziewać się nie mogą klasy pracujące i że jedynie oddanie całkowitej władzy radom delegatów robotniczych może wyzwolić pracę z kajdan kapitału“.

ZJAZD RADY MUZEUM NAROD. W RAPPERSWILU odbędzie się w Rappersvilu dnia 27 sierpnia b. r.

ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH powstaje w Warszawie przy centr. Tow. rolniczem. Celem Związku jest stworzenie dobrego teatru ludowego, a przez to podniesienie kulturalne wsi i miast. Do tego celu Związek dążyć będzie przez organizowanie amatorskich kół teatralnych z wytkniętym programem, kształcenie amatorów i ogółu w dziedzinie teatru (wydawanie pism i książek, bibliotek, kursa, pogadanki, wycieczki i t. p.), pomoc w zakresie dekoracyi, kostyumów, rekwizytów i techniki teatralnej, przygotowanie repertuaru odpowiedniego dla scen wiejskich, urządzanie wzorowych przedstawień na wsi i w mieście, udzielanie zapomóg zdolnym zespołom amatorskim, wreszcie zbudowanie klasycznego teatru narodowego w stylu polskim na wsi.

W dniu 12 sierpnia b. r. odbędzie się pierwsze zebranie zarządu Związku, na którem — między innemi — poruszoną będzie sprawa nauki głośnego czytania i wymowy, oraz wykładów o teatrze w seminaryach nauczycielskich.

KONKURS REDAKCYI „ROZWOJU“. Celem zebrania jak największego materyału dla uświadomienia ludu na Śląsku Górnym i na Mazurach Pruskich, gdzie ma być przeprowadzony plebiscyt, ogłasza wychodzący w Łodzi dziennik „Rozwój“ konkurs na dwie broszury: „Śląsk“ i „Mazury Pruskie“ z terminem do 24 sierpnia b. r. Za każdą pracę wyznaczone są po dwie nagrody w kwocie 300 i 150 K. Broszura ma być napisana popularnie, a autor winien położyć główny nacisk na znaczenie plebiscytu, korzyści, jakie on przyniesie, a zwłaszcza rozwiać obawy, że oświadczający się za Polską będą narażeni na jakieś szykany i przykrości, gdyby plebiscyt nie wypadł pomyślnie dla nas.

Prace należy nadsyłać pod adresem Redakcyi „Rozwoju“: Łódź, ul. Kościuszki 41.

NIE PRACY BRAK, TYLKO RĄK DO PRACY. W „Kuryerze warszawskim“ czytamy: Jak wiadomo, statystyka urzędowa naliczyła u nas około pół miliona t. zw. bezrobocznych, pobierających zasiłki z ubogiego skarbu polskiego. Tymczasem w wielu razach robota jest, ale brak chętnych do pracy. Oto dwa poważne świadectwa, przytoczone przez „Wiadomości Tygodniowe“ (Nr. 25).

P. prezydent m. Warszawy w liście do kilku ministrów stwierdza, że „uprawa ról i ogrodów pod Warszawą, z powodu braku rąk roboczych, jest w zupełnym zastoju, przewidywać nawet należy, że zaopatrzenie Warszawy w warzywa będzie bardzo utrudnione“.

W innym liście p. prezydent miasta pisze, że w Warszawie nigdy nie dawał się odczuwać brak służby domowej, nawet w czasach największego ożywienia przemysłowego i największej pomyślności ekonomicznej. Dziś zapotrzebowanie sług wskutek drożyzny skurczyło się znacznie, pomimo to jednak podaż jest przeszło cztery razy mniejsza od zapotrzebowania. Tak n. p. w kwietniu w Warszawie poszukiwano 3.216 sług, zgłosiło się zaś 779. Tak samo — nadmienia p. prezydent — dzieje się „w innych dziedzinach pracy prywatnej, i położenie się pogarsza, albowiem pracownicy prywatni rzucają dotychczasowe swe zajęcia i stają w szeregach bezroboczych“.

SOCYALIZACYA DZIECI. „Głos Lubelski“ donosi: Od osoby, która świeżo przybyła z powiatu Starokonstantynowskiego na Wołyniu dowiadujemy się, że wprowadzono tam socyalizacyę dzieci, która polega na tem, że jednym rodzicom, którzy mają więcej dzieci, odbierają niektóre i oddają tym, którzy mają mniej lub są bezdzietni; taka manipulacya stosowana bywa do dzieci polskich rodzin inteligentnych. Jaki jest los przymusowo odebranych i samowolnie komuś przeznaczonych dzieci, jakie z tego wynikają dramaty, rozpacz rodziców i dzieci, trudno to opisać, a łatwo odgadnąć. Czas wielki, aby cała Europa zjednoczyła swe siły do wojny krzyżowej dla pokonania tych zbrodniarzy, wrogów etyki chrześcijańskiej i cywilizacyi.

PASTWISKO NA CMENTARZU. „Gazeta Kaliska“ opowiada: „Cmentarz dla jeńców w Szczypiórnie znajduje się w stanie fatalnym. Ponieważ plac pod ten cmentarz został zarekwirowany przez b. władze okupacyjne bezpłatnie u włościan, przeto z chwilą ustąpienia Niemców chłopi objęli cmentarz w swoje posiadanie i gospodarują na nim po swojemu. Na grobach jeńców, wśród których nie brak i polskich legionistów, obok Francuzów, Anglików, Amerykanów, Włochów, Rosyan a nawet Murzynów — pasie się bydło miejscowych włościan, gdyż ci oprócz cmentarz na pastwisko, [illegible] na opał! Obecnie cmentarz, stratowany przez bydło, przedstawia obraz tragiczny, a brak krzyżów i tablic z napisami, uniemożliwia rozpoznanie, kto w danym grobie spoczywa.

Tego rodzaju plugawienie przez chłopów okolicznych miejsca spoczynku wiecznego setek nieszczęśliwych ofiar wojny, szanowanego nawet przez Niemców samych, nie powinno być tolerowane przez kompetentne czynniki. Gdybyśmy nawet pominęli względy etyczne i humanitarne, to przecież traktat pokojowy — podpisany także i przez polskich delegatów — zawiera wyraźne zastrzeżenie, iż rządy wszystkich państw biorą na siebie odpowiedzialność za należyte utrzymywanie grobów poległych“.

ZMIANA HYMNU ANGIELSKIEGO. Za zgodą króla, dwie stance hymnu narodowego angielskiego uległy zmianie, mającej na celu silniejsze podkreślenie państwa i narodu. Jak wiadomo, pieśń składa się z dwu stanc, każda po dwa wersety. Pierwsza stanca pozostaje niezmieniona. Każdy zaś werset drugiej stancy kończy się słowami „God save our land“ (Boże zachowaj nasz kraj), każdy werset trzeciej stancy „God save us all“ (Boże zachowaj nas wszystkich). Zmieniony hymn odśpiewano na uroczystem nabożeństwie w kościele św. Pawła w Londynie.

SAMOWAR NA 2.000 SZKLANEK. Dworzec kolejowy we Lwowie posiada osobliwość w swoim rodzaju. Jestto mianowicie samowar, który, bez trudu, może wydać w ciągu godziny 2.000 szklanek. W ten sposób żołnierze, przejeżdżający przez Lwów na front, albo wracający do domu, mogą momentalnie nabrać do swoich naczyń gorącej herbaty na dalszą drogę w ilości 8—10 szklanek każdy, skutkiem czego usunięte jest niemal w zupełności niebezpieczeństwo szerzenia się chorób epidemicznych wśród wojska, które najłatwiej nabyć można przez picie nieprzegotowanej wody.

Zawiadomienia i komunikaty.

PODZIĘKOWANIE. Ze zbiórki z dnia 15 lipca b. r. na korzyść polskiej Ochronki w Krakowie na ulicy Kanoniczej l. 22 było 2.300 koron. Zarówno ofiarnej publiczności jak i Paniom kwestującym składa przewodnicząca ochronki staropolskie „Bóg zapłać“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.
Środa: „Werther“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Poniedziałek: Wieczór Rity Sacchetto.
Wtorek: „Ciotka Karola“.
Środa: „Rodzina Furiozów“.
Czwartek: „Ciotka Karola“.

NADESŁANE.

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 22

— Takiż brzydki? — przerwał Leon.

— Nie. Uchodzi za przystojnego. Ale ma w sobie coś... jak to powiedzieć? Wygląda, jak nowa, ale zmięta rękawiczka... Niech się pan nie śmieje! Gdyby go pan zobaczył, przyznałby, że tak wygląda. Dokądże doszłam? Aha! Więc pewnego wieczoru po jego odjeździe oświadczył mi dziadzio, że Węgrzyński prosił o pozwolenie częstego bywania celem starania się o moją rękę. I cóż dziadzio na to? spytałam. Pozwoliłem mu — odrzekł dziadzio. Cóż pan o tem myśli? Nie zna pan dziadzia? Dobry człowiek, ale despota. Wszyscy tańczą, jak dziadzio zagra. Tylko ja z nim wojuję od dziecka. I wtedy z[illegible]łam wojnę. Jakiem prawem dziadzio pozwolił, nie pytając mnie? Stała się wielka awantura. Dziadzio krzyczał, ja płakałam. Dziadzio udowadniał, że pozwolenie starania się do niczego nie obowiązuje. Ja stanowczo się opierałam. Na drugi dzień dziadzio już nie krzyczał, ale mnie prosił, żebym go [illegible] nie zmartwiła i zgodziła się na przyjazdy Węgrzyńskiego, nie chowała się przed nim, [illegible] się starała go bliżej poznać... Dziadzio [illegible] prosił, że ustąpiłam, zgodziłam się... Bom ja wogóle z litości i miłości dla starego dziadzia często błądziła... To była moja główna wina. Wiem, żem błądziła... Ale w duszy nigdy nie zgodziłam się na małżeństwo z Węgrzyńskim... Mówię panu z ręką na sercu, jak na świętej spowiedzi... Ale co panu jest, panie Leonie?

Po policzkach Leona stoczyły się dwie duże łzy.

— Panno Stefanio, najdroższa panno Stefciu! Niech pani już więcej nie mówi, nie tłomaczy. Pani niewinna. To ja jestem pani niegodny...

Przysunął się bliżej, chciał ująć rękę Stefci. Cofnęła ją i mówiła dalej:

— Proszę wysłuchać do końca. Niech między nami nie będzie żadnych spraw niewyjaśnionych. Otóż przyjeżdżał potem częściej. Oświadczał mi się z dziesięć razy. Zawsze mu dawałam tę samą odpowiedź. I żeby pan wiedział, jakie to były oświadczyny! Zawsze się starałam, żeby nie być z nim sam na sam...

— A ludzie mówią, że państwo... Chodziliście czasem sami... po ogrodzie...

— Kto to mówił? Wiem, Kalita. Kalicie nakłamał Bzdura, który mnie nie lubi, a ujęty przez Węgrzyńskiego. Ale to kłamstwo. Teraz rozumiem, pańskie słowa wczoraj, w Rębowie...

— Proszę je zapomnieć — ukląkł przed Stefcią, chwycił jej ręce.

— A już nigdy nie będzie tak niedobry? Taki niegrzeczny? Taki brzydki? Taki nie kochany?

Leon całował naprzemian to prawą, to lewą rękę Stefci, zapewniając na każde zapytanie: Nigdy!

— Proszę usiąść grzecznie i słuchać do końca. Więc zapewniam, żeśmy zawsze rozmawiali w obecności dziedzia, albo babci, bo unikałam odosobnienia. Prawda... Raz tylko namówiłam go, żeby ze mną poszedł na mszę, bo była niedziela, nie chciałam, żeby on miał grzech na sumieniu. Dziadzia chorował na influenzę, babcia go pielęgnowała. Zresztą nigdy nie mówiliśmy bez świadków, zwykle w drugim końcu salonu siedziała babcia z robótką. Więc oświadczył mi się oficyalnie, po bankiersku, handlowo... Niech się pan nie śmieje! Tak, tak było. Ja za każdym razem mu odpowiadałam, że go nie kocham. Dziadzio po każdych oświadczynach, po każdym odjeździe Węgrzyńskiego, mnie łajał. Raz dziadzio przez pół dnia kładł mi w uszy, że jestem sierotą i tak dalej, że Węgrzyński taki porządny człowiek, że tak mnie kocha... Byłam po prostu otumaniona. Pan wie, człowiek ma czasem takie chwile słabości i uległości... Gdy nazajutrz przyjechał, babcia na rozkaz dziadzia przyniosła pierścionki... Potem płakałam i złościłam się na siebie... Kilkanaście razy chciałam zrywać. Węgrzyński błagał, prosił, bym się zgodziła na odłożenie ślubu. I tak się też działo. Ostatnim razem, po jego odjeździe, chciałam napisać list zrywający i odesłać pierścionek, którego i tak nie noszę. Dziadzio znowu przeszkodził... Potem pan przyjechał... Oto wszystko... Ja wiem, że zbłądziłam, ale głównie niedołęstwem, nie sercem, nie sercem, panie Leonie! Niech pan sam przyzna! Jestem taka samotna... Ojciec mój... tak, jakbym go nie miała, nie troszczy się o mnie... Dziadostwo, ludzie starzy... O panu słuch zaginął... Nie miałam nikogo, żadnej podpory w wątpliwościach... Czyż nie rozumie pan, że ustawiczny nacisk dziadzia mógł mnie zniewolić, bym czyniła to, czego nie chciałam. Więc zrobił mi pan krzywdę. Niech pan uzna, żem nie zasłużyła na... tak, na pańską pogardę!

Leon znowu klęczał przed Stefcią i ze łzami w oczach całował jej ręce.

— Czy mi pani wybaczy?

— A obiecuje poprawę? — spytała już wesoło.

— Obiecuję.

— Solennie?

— No, więc zgoda!

— Czy mogę dziś przyjechać do Rębowa?

— Ach! Bo nie mówiłam jeszcze... Dziadzio wymógł na mnie, żebym decyzyę zerwania odłożyła do miesiąca. Jeszcze więc kilkanaście dni. Muszę słowa dziadziowi dotrzymać inaczej zrobi straszliwą scenę. Rozumie pan? Zgadza się pan? Będzie pan czekał?

— Zaczekam, choćby sto lat.

— W takim razie proszę już puścić moje ręce. Nie brzydzi się pan całować takie opalone łapska? I do tego — o, widzi pan — też się dziś skaleczyłam sierpem.

— Trzeba całować, to się prędzej zagoi.

— Tak samo, pan mówi, jak babcia, gdy byłam małą dziewczynką.

Wpatrzał się z tęsknotą w jej usta.

— Małe dziewczynki całuje się też w buzię!

Zauważyła jego ruch, odwróciła głowę i wstała.

— Nie, nie... nie teraz!

— A kiedy, najdroższa?

— Po ślubie.

— Tak długo czekać?

— Chodźmy już.

Wracali tą samą ścieżką. Stefcia szła szybko, milcząc. Gdy stanęli na drodze przed olszynką, Leon zapytał:

— Kiedyż się znowu zobaczymy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.